Przed Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Postępowa młodzież wszystkich krajów przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na zdjęciu: grupa młodzieży londyńskiej propaguje festiwal w Bukareszcie

Fot. — CAF



Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY ŁÓDŹ

Nr 135 (3313) | ŁÓDŹ, 7 i 8 CZERWCA 1953 ROKU | ROK VIII.

Nowe maszyny i wynalazki czynią pracę coraz lżejszą

Nowoczesna technika

znajduje szerokie zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu

Naukowcy, inżynierowie, technicy i robotnicy stale unowocześniają technikę produkcji — dźwignię rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. W swej pracy nad postępem technicznym korzystają oni szeroko z doświadczeń radzieckich.

Nasz przemysł maszynowy produkuje coraz nowe typy maszyn i urządzeń, które zastępują stare urządzenia, pozwalając produkować więcej, taniej i lepiej; nowa technika czyni pracę łatwiejszą i wydajniejszą, równocześnie każdy dzień przynosi setki nowych pomysłów racjonalizatorskich — cennych usprawnień, pozwalających zmechanizować prace uciążliwe, lepiej wykorzystać istniejące urządzenia itp.

WROCŁAW. — Na licznych budowach podległych Wrocławskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu nr 1 odbyły się ostatnio narady personelu technicznego, na których omawiano zadania dalszej mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót. Podczas narad podjęto konkretne zobowiązania.

W ciągu ostatnich 2 lat na budowach zjednoczenia wrocławskiego stopień zmechanizowania prac wzrósł b. poważnie. Szczególnie silny postęp nastąpił na budowach w technice transportu. Tzw. transport pionowy, tj. dostarczanie materiałów na wyższe kondygnacje, zmechanizowany jest już w 95 proc.

Na budowach wrocławskiego ZBP-1 pracują doskonałe transportery, windy szybowe i masztowe polskiej i radzieckiej produkcji.

Szczególnie cenią robotnicy radzieckie dźwigi wieżowe typu „SBK-1". Dźwig taki może jednorazowo wyciągnąć ciężar wagi trzech ton na wysokość 40 metrów.

POZNAŃ. — Robotnicy, technicy i inżynierowie Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu opracowali ostatnio, w toku przygotowań do konferencji partyjno - technicznej szereg cennych usprawnień technicznych, które ułatwiają i przyśpieszają wykonanie wielu poważnych procesów produkcyjnych.

Czyni się obecnie próby zastosowania w produkcji nowej technologii wykonywania ścian bocznych w wagonach osobowych. Nowa technologia polega na zastąpieniu różnorodnych, pracochłonnych operacji przy wykonywaniu tych ścian — tłoczeniem ich przy pomocy specjalnych urządzeń. Dzięki nim czas wykonywania czynności w jednym z wydziałów skróci się o setki roboczogodzin.

W skali rocznej nowa metoda wykonywania ścian bocznych przyniesie setki tysięcy złotych oszczędności na robociźnie i materiałach.

Opracowuje się obecnie 5 nowych przyrządów dla wydziału W-2 zakładów. Zastosowanie tych przyrządów pozwoli zmechanizować szereg procesów produkcyjnych tego wydziału, które dotychczas wykonywane były ręcznie. W skali rocznej wydział zaoszczędzi dzięki tym przyrządom 7 tys. godzin roboczych.

WARSZAWA. — Na budowie osiedla Praga II odbyły się próby użycia specjalnego typu chwytaka do wydobywania wapna lasowanego z dołów. Chwytak taki zmontowany na dźwigu pozwala mechanicznie wydobywać wapno, podczas gdy dotychczas praca ta była wykonywana ręcznie.

Wydobycie 1 metra sześc. wapna trwa obecnie ok. 3 minut, przy czym tylko jeden robotnik obsługuje dźwig. Dotychczas wydobycie takiej samej ilości wapna przez 4 robotników trwało ok. 30 minut.

Prototyp tego nowego urządzenia opracował naczelny mechanik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego 7 — Ryszard Wolman — w ramach konkursu usprawnień i wynalazków.

Kobiety z krajów kapitalistycznych mówią o swym życiu pełnym nędzy i upokorzenia

Dwa różne światy

Przedstawicielki wolnych narodów opowiadają o wspaniałej, twórczej pracy

KOPENHAGA. — Na posiedzeniu w dniu 6 bm. uczestniczki Światowego Kongresu Kobiet rozpoczęły dyskusję nad referatem przewodniczącej Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich, dr A. Andreen.

Przedstawicielka Portugalii, Maria Lamas, oświadczyła, że olbrzymia większość kobiet portugalskich pozbawiona jest prawa głosu. Płace ich wynoszą jedną trzecią lub połowę płacy mężczyzn.

Delegatka Gujany Brytyjskiej, J. Jagan, mówiła o ciężkiej sytuacji kobiet tego kraju i o ich walce z uciskiem. Kobiety w Gujanie zatrudnione na plantacjach trzciny cukrowej otrzymują głodowe płace. Pracują one w niesłychanie ciężkich warunkach.

Większość ludności Gujany brytyjskiej znajduje się w obliczu całkowitej nędzy.

Serdecznie powitana przez kongres **przedstawicielka Chińskiej Republiki Ludowej, Li Teh-czuan,** przekazała gorące pozdrowienia od narodu chińskiego. Mówiła ona o wspaniałych osiągnięciach wolnego narodu chińskiego, o całkowitym równouprawnieniu kobiet chińskich we wszystkich dziedzinach życia, o troskliwej opiece, jaką państwo otacza kobiety, matki i dzieci.

Przedstawicielka Grecji, E. Alersiou, nakreśliła tragiczną sytuację kobiet greckich. **Nie możemy** — powiedziała ona — **ustalić liczby bezrobotnych kobiet, ponieważ co dzień następują nowe redukcje. W naszym kraju kobiety otrzymują 60 proc. płacy mężczyzn. Na ulicach ludzie mdleją z głodu.**

Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiały również przedstawicielki Jamajki, Anglii, Norwegii, Kanady, Brazylii, Luksemburga i Szwajcarii.

Kryzys trwa

Francja bez rządu

PARYŻ. — Trzeci tydzień trwa we Francji osiemnasty już — od chwili zakończenia drugiej wojny światowej — kryzys rządowy.

Nowy kandydat na premiera, Georges Bidault, przyjął w sobotę misję sformowania rządu, oświadczając, iż stanie we wtorek lub w środę, po przeprowadzeniu wstępnych rozmów z przywódcami poszczególnych partii, przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę.

Dziś we Włoszech odbywają się wybory na podstawie antydemokratycznej ordynacji

RZYM. — Dnia 7 bm. odbywają się we Włoszech wybory do parlamentu.

Wybory do izby posłów (590 deputowanych), której kadencja trwa 5 lat, odbywają się na podstawie antydemokratycznej, oszukańczej ordynacji wyborczej, przeforsowanej w parlamencie przez większość klerykalną.

Głównym celem tej ordynacji jest umożliwienie rządzącej partii chadeckiej, zblokowanej z niektórymi drobnymi partiami. zagarnięcia tzw. „premii większościowej". Ordynacja ta przewiduje bowiem, że partia, czy też blok partii, która otrzyma o jeden choćby głos ponad 50 proc. głosów — uzyska 65 proc. mandatów w izbie posłów. Stanowi to pogwałcenie zasady proporcjonalności.

Polscy artyści wyjechali do Paryża na konkurs muzyczny

WARSZAWA. — W dniu 6 bm. udała się do Paryża grupa artystów polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowym konkursie muzycznym im. Marguerite Long i Jacques Tribaud.

W skład grupy wchodzą pianistki — Barbara Hesse - Bukowska i Lidia Grychtołówna oraz skrzypek Edward Statkiewicz. Wyjechali również członkowie jury konkursu — prof. prof. Grażyna Bacewiczówna i Henryk Sztompka oraz akompaniator prof. Sergiusz Nadgryzowski.

W obronie małżonków Rosenbergów

Apel Ireny Curie

do naukowców amerykańskich

PARYŻ. — W olbrzymiej sali Mutualite w Paryżu, odbył się 4 bm. potężny wiec w obronie niewinnie skazanych małżonków Rosenbergów, który zgromadził przeszło 10 tysięcy osób.

Przewodnicząca wiecu Irena Joliot-Curie podkreśliła w swym przemówieniu, że potężny protest milionów ludzi na całym świecie powinien ocalić życie małżonków Rosenbergów.

P. Joliot-Curie zwróciła się w szczególności do naukowców amerykańskich z apelem, aby wzięli udział w akcji na rzecz obrony ofiar „sprawiedliwości" amerykańskiej.

Ksiądz Barreau, przemawiając w imieniu organizacji „Pomoc ludowa" stwierdził, iż skazanie Rosenbergów jest „morderstwem politycznym", a „wina skazanych polega tylko na tym, iż są obrońcami pokoju".

Ksiądz Berger w imieniu ruchu przeciwko rasizmowi podkreślił, że każdy katolik powinien wziąć udział w walce o życie Rosenbergów.

Prof. Weil-Halle napiętnował haniebny nacisk, wywierany przez amerykańskie władze sądowe na Rosenbergów apelując do uczciwych Amerykanów, aby wzmogli akcję protestacyjną

Na wiecu uchwalono jednomyślnie tekst depeszy do Białego Domu. domagającej się rewizji procesu małżonków Rosenbergów. Wybrano także delegację, która udała się do ambasady USA.

Prasa USA i Anglii o propozycjach strony ludowej

NOWY JORK. — Cała prasa amerykańska podaje, że propozycje przedstawione przez stronę ludową dnia 4 czerwca na posiedzeniu niejawnym w Panmundżonie, pokrywają się faktycznie z propozycjami amerykańskimi.

W związku z tym. dzienniki amerykańskie przewidują szybkie podpisanie rozejmu. Dziennik „Wall Street Journal" przyjmuje za rzecz bardzo prawdopodobną szybkie zawarcie rozejmu i w związku z tym omawia perspektywy, jakie się otwierają przed polityką amerykańską w nowej sytuacji.

LONDYN. — Prasa brytyjska donosi że na posiedzeniu premierów Commonwealth rozpatrywano propozycje strony ludowej z dnia 4 czerwca i uznano, że są one możliwe do przyjęcia dla W. Brytanii i dla wspólnoty brytyjskiej.

Poinformowano o tym rząd amerykański.

Dziennik „Times" w korespondencji z Waszyngtonu pisze, że amerykańskie koła oficjalne „z wyjątkową ostrożnością" komentują odpowiedź strony koreańsko-chińskiej z dnia 4 czerwca.

Ze świata

■ PEKIN. — Lotnictwo amerykańskie bombarduje nadal w cyniczny sposób spokojne miasta i wsie Korei północnej.

■ PRAGA. — 5 bm. odbyła się w praskim Teatrze Kameralnym premiera sztuki Jerzego Lutowskiego „Sprawa rodzinna.

Na premierę przybył autor sztuki, któremu publiczność zgotowała serdeczną owacje.

■ PEKIN. — W dniu 5 czerwca podpisane zostało w Pekinie porozumienie handlowe między przedstawicielami chińskiego narodowego towarzystwa eksportowo - importowego a francuską delegacją handlową.

■ NOWY JORK. — 5 tysięcy robotników, zatrudnionych na plantacjach koncernu amerykańskiego „United Fruit", ogłosiło strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

■ KOŻEDO. — 4 czerwca zamordowany został przez Amerykanów na wyspie Kożedo jeniec wojsk ludowych.

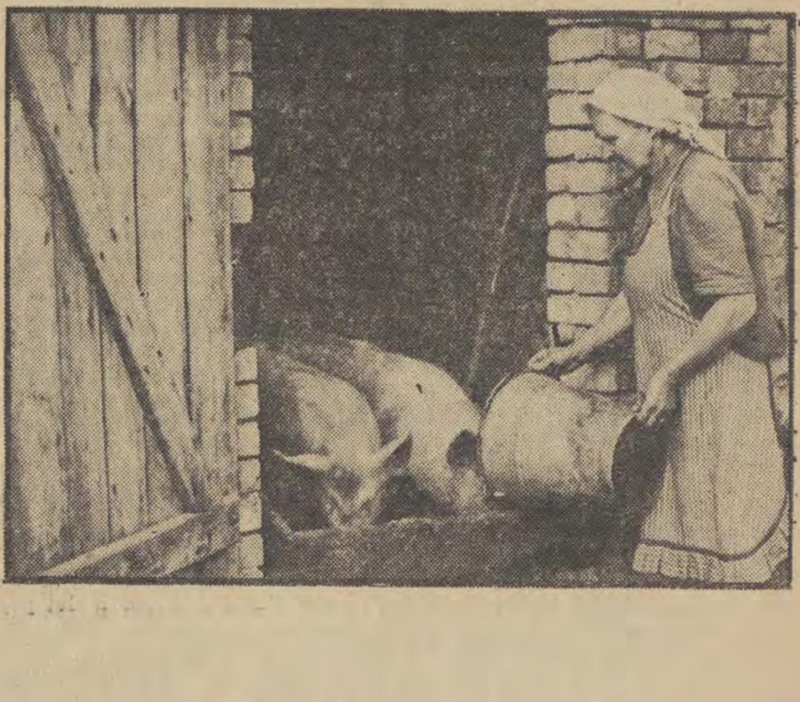
Dwaj jeńcy armii ludowej zostali w tym samym dniu bestialsko pobici przez strażników amerykańskich.

W PGR Rakowo (zespół Korytowo) jesienią 1952 r. osiedlił się wraz z rodziną Władysław Machowiak zamieszkujący uprzednio w woj. łódzkim.

Dobre warunki życia i pracy, jakie znalazła rodzina Machowiaków, zachęciły do osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich jego sąsiadów i znajomych. M. in. do PGR-u Rakowo przybyli: Podkowińscy, Małachowscy i 4 inne rodziny chłopskie. Wszyscy osadnicy otrzymali w Rakowie wygodne mieszkania, pracę wg zamiłowań i kwalifikacji oraz pożyczki na zakup inwentarza.

Na zdjęciu: żona Władysława Machowiaka przy karmieniu własnych świń kupionych za pożyczkę udzieloną przez państwo.

CAF — fot. Musiałkowski



Za żelazną kurtyną

NIEPOTRZEBNA PODRÓŻ

Na zaproszenie belgijskiego ministerstwa kolonii do Brukseli przybyło 12 Murzynów z Kongo, aby zapoznać się z „konkretnymi osiągnięciami białej cywilizacji".

...Jak gdyby potworna nędza ludności murzyńskiej w Kongo, spowodowana okrutnym wyzyskiem ze strony białych kolonizatorów nie była najbardziej konkretnym obrazem tej „cywilizacji".

LUDZIE I ZWIERZĘTA

Znudzeni widokiem panującej wokoło nędzy, aby czymś urozmaicić swoje pijatyki frankistowscy dostojnicy utworzyli w Barcelonie Klub Arki Noego, gdzie każdy z nich nosi imię jakiegoś zwierzęcia.

Przeciwko czemu zaprotestowały podobno gorąco uczciwe zwierzęta z barcelońskiego Zoo.

NIEKOMPLETNE ZNACZKI

Jack W. Hall sekretarz związku dokerów na Hawajach siedzi w więzieniu oczekując na proces wytoczony mu za to, że publicznie wzywał do walki o pokój i socjalizm.

Hall siedzi więc w więzieniu i otrzymuje listy od przyjaciół. A na każdym liście — ostatnio wydane znaczki pocztowe specjalnie reklamujące „amerykańską wolność słowa". Brak na nich tylko portretu Halla za kratami.

Pani Higgins zadaje dziwne pytanie

Były czasy, kiedy najwybitniejsi przedstawiciele aparatu propagandy USA usiłowali wywróżyć w swych artykułach, jakie uczucia żywią mieszkańcy innych krajów dla monopolistów amerykańskich w ten sam mniej więcej sposób, w jaki wróży się z kwiatka rumianku czy liścia akacji: „Kocha — nie kocha". Ale czasy te minęły bezpowrotnie. Dziś nie ulega już wątpliwości, że monopolistów nikt nie lubi. Nawet prasa reakcyjna nie jest w stanie tego ukryć.

Na łamach prasy amerykańskiej pojawiają się coraz częściej artykuły podobne do tego, jaki zamieściła w jednym z ostatnich numerów czasopisma „This Week Magazine", Margaret Higgins, korespondentka „New York Herald Tribune". Artykuł ten nosi bardzo smutny i bardzo szczery tytuł: „Nigdy nie polubią Stanów Zjednoczonych".

Starając się odpowiedzieć na trudne pytanie: **„W jaki sposób zdobyć miłość"**, wielce doświadczona podróżniczka Margaret Higgins snuje na wstępie rozważania analityczne.

„Za cóż to? Skąd taki mrożący chłód? Dlaczego za granicą tak nie lubią Amerykanów?" — zapytuje ona z goryczą. Dla dobrze zrozumiałych powodów autorka nie zdradza chęci dojścia do sedna sprawy. Decyduje się wysunąć jedną tylko sprawę — sprawę dobrych manier.

Zasmucona dziennikarka dzieli się swymi gorzkimi obserwacjami z czytelnikami „This Week Magazine", krytykując za złe maniery nawet senatorów. Niektórzy z nich pozwalają sobie na takie wybryki, że najbardziej nawet żarliwi ich stronnicy w Europie zachodniej rumienią się ze wstydu.

Margaret Higgins opowiada na przykład, że na oficjalnym przyjęciu w Bonn pewien senator amerykański **„złapał w pół starego kanclerza Adenauera i zmusił go do kilkakrotnego przegalopowania po sali!"** Higgins stwierdza, że ten wybryk znakomitego gościa zza Oceanu wywołał przykre wrażenie nawet wśród mało wymagających kół bońskich.

Inny amerykański mąż stanu, pracownik służby dyplomatycznej USA w Turcji, **przed oficjalnym przyjęciem u prezydenta Turcji urządził przyjęcie u siebie i oświadczył gościom, że zamierza „spóźnić się do prezydenta dokładnie o godzinę, aby Turcy wiedzieli, kto tu jest gospodarzem".**

Trzeci „mędrzec" amerykański z krzykiem wpadł do kasy linii lotniczej „Air-France" w Paryżu, żądając, aby mu udzielono poza kolejką miejsca w samolocie odlatującym do Nicei — „bo przecież wy, nędzni zjadacze żab, żyjecie i tak na koszt wujaszka Sama".

Przytaczając szereg powszechnie znanych faktów, świadczących, że cywilni i wojskowi Amerykanie pomiatają ludnością krajów zmarshalizowanych, Margaret Higgins zwraca się do udających się za granicę Amerykanów z roczulającym apelem, aby się lepiej zachowywali.

Można by, oczywiście, wydać podręcznik dobrego wychowania dla udających się za granicę Amerykanów. Więcej jeszcze — można by im przydzielić guwernantki, które czuwałyby nad tym, aby siwe, dostojne „dzieciaki" nie kładły nóg na stół, nie smarowały gospodarzy musztardą itd. Ale wydaje się wątpliwe, aby te nadzwyczajne środki na coś się zdały. Chodzi przecież nie tylko o dobre maniery.

W artykule swym Margaret Higgins wymieniła mimo woli prawdziwą, głębszą przyczynę niepopularności USA w innych krajach. Pisze ona, że ludność tych krajów nie chce wydawać swych skąpych zarobków na zbrojenia. Nie może się tu obejść bez „popychania" ze strony USA. „Popychanie zaś — przyznaje z westchnieniem p. Higgins — jest zazwyczaj mało popularne". Dodać do tego należy, że niepopularne jest ono zwłaszcza wówczas, gdy się popycha nie „dokądkolwiek", lecz na sam skraj przepaści.

Narody pragną pokoju, a niektórzy goście amerykańscy chcieliby je pchnąć w krwawą otchłań wojny. **Narody pragną swobodnego rozwoju stosunków gospodarczych między Zachodem a Wschodem, a niektórzy goście amerykańscy gwałtownie przeszkadzają w nawiązaniu tych jakże koniecznych kontaktów.** I po tym wszystkim nieproszeni goście pytają z urazą: „Dlaczego jesteśmy niepopularni?"

Dziwne, zaiste, pytanie!

Nasze rady

H. SZYMAŃSKI: Radziliśmy Panu odwołać się od orzeczenia ZUS do Społecznej Komisji przy ZUS-ie (Wólczańska 225). W świetle obowiązujących przepisów zasiłek chorobowy obliczony jest na podstawie poborów pracownika z ostatnich 13 tygodni przed jego chorobą. Wobec tego, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy miał Pan nie usprawiedliwioną nieobecność przy pracy przez 2 miesiące, zasiłek powinien być obliczony z zarobku za czas istotnie przepracowany. Nie jesteśmy w stanie orzec, jakie stanowisko zajmie komisja ze względu na Pana stan zdrowia i warunki materialne. Należy uzbroić się w cierpliwość.

* * *

R. F. i J. S.: Pracownik ma prawo do dodatku rodzinnego dopiero po przepracowaniu trzech miesięcy w nowym miejscu zatrudnienia, przy czym warunkiem jest, aby ilość dni roboczych wynosiła nie mniej niż 20 dni w miesiącu. Zasiłek rodzinny wypłacany jest z dołu.

Jako jedni z pierwszych pracują już według nowego taryfikatora



Wielu robotników budowlanych pracujących przy budowie osiedla robotniczego im. J. Wieczorka koło Piekar Śląskich podjęło ochotniczo pracę wg nowego taryfikatora.

Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1 czerwca br. zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest przodująca brygada młodzieżowa Bronisława Ulmana.

A oto widoczni na zdjęciu ZMP-owcy: brygadzista Bronisław Ulman i podręczny Zenon Drożdż przy pracy.

CAF — fot. Seko

Ma wielu zwolenników bo każdego z nich uczy, bawi, wychowuje

Świetlica wiejska w spółdzielni produkcyjnej „Pelagia" (pow. łaski) od 1949 r. prowadzi żywą działalność kulturalną i oświatową.

Jedną z podstawowych form stosowanych przez tę świetlicę jest organizowanie odczytów i prelekcji poświęconych tematyce społeczno-politycznej i rolniczej. Zapoznają one słuchaczy z życiem i osiągnięciami radzieckich kołchozów oraz uczą racjonalnej, opartej na naukowych zasadach, uprawy ziemi.

Świetlica rozporządza 800-tomową biblioteką, która zdobywa sobie stale wzrastającą popularność wśród ogółu mieszkańców spółdzielni.

Urządzane są w niej często wieczory dyskusyjne nad książkami współczesnych pisarzy polskich i radzieckich.

Kierowniczką świetlicy od chwili jej powstania jest **Zofia Niewczas**, córka jednego z najbardziej aktywnych członków spółdzielni produkcyjnej w Pelagii.

— **Praca w świetlicy** — mówi Zofia Niewczas — **daje mi wiele zadowolenia. Niemal każdego wieczoru świetlica zapełnia się młodzieżą i starszymi mieszkańcami spółdzielni. Z radością mogę stwierdzić, że stale zwiększa się ilość stałych bywalców świetlicy.**

Rozpoczęła się ratalna sprzedaż głośników radiowych

Okręgowy Zarząd Radiofonizacji Kraju wprowadził ostatnio ratalną sprzedaż głośników radiowych. W Łodzi wszystkie formalności związane z ratalną sprzedażą załatwiają radiowęzły lokalne oraz radiowęzeł śródmiejski przy ul. Kościuszki 40 (tel. 253-90).

Głośnik taki kosztuje 225 zł. Za zainstalowanie wpłaca się jednorazowo 45 złotych, a pozostałą sumę rozkłada się na 9 rat po 20 złotych. (kr).

Odpowiadamy:

TERESA B. Z ŁODZI: W świetle obowiązujących przepisów — jedynie ślub zawarty w Urzędzie Stanu Cywilnego, posiada moc prawną. Wstępne formalności i akt ślubu należy przeprowadzić w Urzędzie Stanu Cywilnego tej dzielnicy, na terenie której zamieszkuje jedno z przyszłych współmałżonków.

ZYGMUNT SIMILAK: Zasadnicza Szkoła Metalowa mieści się w Łodzi przy ul. Kopernika nr 41. Szkoła ta posiada internat. W sprawie wolnych miejsc ze chce Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu szkoły pod powyższy adres.

Tydzień na ostrzu pióra



▲ Fiasko haniebnego szantażu ▲ Sztuka aktorska w parlamencie ▲ Pan premier ma szczęście

— Wiesz, synku, dziś jest Międzynarodowy Dzień Dziecka — mówił do 5-letniego Krzysia ojciec. — Czy podoba ci się ta nowa zabawka? — Krzyś rozpakował szybko prezent i z uciechy zaczął skakać dokoła blaszanego traktora.

Tego samego dnia cieszyły się i skakały z radości inne dzieci — radzieckie, czeskie, bułgarskie, węgierskie. Szczęśliwy uśmiech opromieniał pucułowate buzie wszędzie tam, gdzie pokój i postęp zwyciężyły niepodzielnie.

W tym samym czasie 10-letni Michał Rosenberg pisał do prezydenta USA, Eisenhowera, następujące słowa: „Mój tatuś i mama znajdują się w więzieniu w Nowym Jorku. Mój braciszek ma 6 lat. Nazywa się Robby. On bardzo tęskni za swoimi rodzicami i ja także". I mały Michaś poprosił prezydenta o zwolnienie swych niewinnie skazanych rodziców.

Prezydent pozostał głuchy na głos dziecka, pozostaje głuchy na głosy milionów ludzi w całym świecie. Amerykańska „sprawiedliwość" wyznaczyła egzekucję na Rosenbergach na 18 czerwca, godz. 22. W międzyczasie przedstawiciel tej „sprawiedliwości", min. Bronwell, dał skazanym „szansę" ocalenia się. Propozycja jego — jak sądził — jest tego rodzaju, że Rosenbergowie tanim kosztem uniknęliby śmierci. Wystarczyłoby tylko, by zgodzili się na współpracę z FBI (tajna policja amerykańska).

Przeliczył się minister Bronwell, który wszystkich ludzi mierzy własną miarą. Ten amerykański super-szpicel nawet nie rozumie, że dla prawdziwego człowieka sprawa jego godności ludzkiej, sprawa sumienia — jest najwyższym dobrem. Rosenbergowie z pogardą odrzucili podłe propozycje ministra sprawiedliwości. Haniebny szantaż, którym posłużyć się chcieli władcy Ameryki, stanowi nowy rekord (w tym kraju rekordy są w modzie): Rekord ohydy i podłości.

* * *

Monsieur Mendes-France nie można odmówić pewnego sprytu. Kiedy otrzymał on od prezydenta Auriola polecenie formowania nowego gabinetu, zastanowił się dobrze: w jaką to nutę uderzyć, aby zyskać sobie poklask i otrzymać inwestyturę, czyli mandat parlamentu na tworzenie rządu.

Gdy stanął wreszcie na mównicy przed Zgromadzeniem Narodowym, zadziwił nawet tych, którzy znali go od dawna. Zdumieli się deputowani, słysząc, jak gładko mówił o „konieczności jak najszybszego położenia kresu wojnie w Indochinach". Dreszcz przeszedł starych reakcyjnych wygów, gdy usłyszeli: „Pod względem gospodarczym Francja powinna położyć kres zależności od USA".

Zamieszanie, które spowodował Mendes-France, znalazło wyraz w przebiegu głosowania. Przedstawiciele tych samych partii burżuazyjnych głosowali różnie — jedni za, drudzy przeciw. „Socjaliści" nie dali się zbić z tropu. W lot pojęli, że nowy kandydat na premiera „odstawia lipę", że — uchowaj Boże — nie traktuje swych słów serio, toteż udzielili mu poparcia.

Deputowani komunistyczni znają Mendes-France nie od dziś. Jeszcze przed kilkoma dniami popierał on gorąco „grabarza Francji" Reynaud i żądał udzielenia mu pełnomocnictw, które miały służyć szybszemu pogrzebaniu resztek wolności. Przejrzeli i zdemaskowali prymitywny chwyt sięgającego po władzę reakcyjnego polityka. Komuniści głosowali przeciw inwestyturze. Tak głosowała większość posłów.

Po nieudanej próbie Mendes-France'a, z kolei wypłynął Bidault. Znów rozpoczną się próby montowania nietrwałego rządu, który zdolny byłby utrzymać się lichych kilka tygodni, a może — jak „dobrze" pójdzie — miesięcy. W dalszym ciągu Francja ma być słaba i zależna od mocniejszych partnerów. W dalszym ciągu rządzić mają ludzie, którzy z narodem francuskim nie mają nic wspólnego.

Mają natomiast wiele w s p ó l n e g o z podżegaczami. W ramach tzw. w s p ó l n o t y europejskiej.

* * *

Dziś w niedzielę naród włoski idzie do urn wyborczych, a de Gasperi zmienia zimne kompresy na czole. Czy utrzyma się przy władzy? Czy cała, szeroko zakrojona kampania wyborcza — kampania oszustw, terroru, dyskryminacji i łamania praw konstytucyjnych — da pożądany rezultat?

— Zrobiłem wszystko, co w mojej mocy — stara się opanować roztrzęsione nerwy. Z gorzkim grymasem na twarzy przypomina sobie słowa, wypowiedziane przed paroma dniami:

„Jeśli chadecja nie wygra wyborów, to wszelka pomoc amerykańska dla Włoch zostanie wstrzymana". Te słowa wypowiedział ambasador USA w Rzymie, pani Clare Luce. Miał to być najcięższy pocisk, wystrzelony w ramach kampanii wyborczej, ale de Gasperi kurczy się pod wrażeniem, że słowa te zawierają ukrytą groźbę wobec jego partii, wobec niego samego.

— Na poparcie narodu nie liczę — myśli przerażony premier. — Ale jeśli stracę poparcie Amerykanów, to już niechybny koniec.

Trzeba też mieć trochę szczęścia. De Gasperi może na nie liczyć, bo oto szczęśliwie uniknął grubszych przykrości. Chodzi o sprawę fotografa Nardecchia.

Kiedy Nardecchia ujrzał na osławionej wystawie swoje zdjęcie za drutem kolczastym, przedstawiające go jako... ofiarę prześladowań „za żelazną kurtyną", wniósł skargę do sądu, żądając odszkodowania w wys. 500 tys. lirów za posługiwanie się jego podobizną do celów oszczerczych.

Pan premier nie jest w ciemię bity. Polecił szybko wypłacić fotografowi żądaną sumę i dzięki temu s z c z ę ś l i w i e uniknął niemiłej dlań rozprawy.

Prawda, że trzeba mieć szczęście?

Jerzy

Pierwsze wypowiedzi naszej ankiety

CZYTELNICY w swojej gazecie

A co Ty sądzisz o naszej pracy?

NASZA ANKIETA ZATYTUŁOWANA „CZYTELNICY O SWOJEJ GAZECIE", KTÓRĄ OGŁOSILIŚMY Z OKAZJI DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY, DAŁA WIELE CENNEGO MATERIAŁU. CZYTELNICY SZCZERZE I OTWARCIE PODZIELILI SIĘ Z NAMI SWYMI UWAGAMI.

PISALI, CO IM SIĘ W „EXPRESSIE" PODOBA, CO UWAŻAJĄ ZA NIESŁUSZNE, JAKIE POZYCJE CHCIELIBY JESZCZE ZNALEŹĆ W GAZECIE. SŁOWEM — POCHWALILI I GDZIE TRZEBA — ZGANILI. ZWRÓCILI NASZĄ UWAGĘ NA NIEKTÓRE ZAGADNIENIA, KTÓRYM DOTYCHCZAS ZBYT MAŁO POŚWIĘCALIŚMY MIEJSCA.

Odpowiedzi otrzymaliśmy sporo i nie tylko z Łodzi, lecz z całego kraju. Pisali ludzie dorośli, pisała młodzież, mężczyźni i kobiety i właśnie dzięki temu mogliśmy się zapoznać z opinią Czytelników z rozmaitych środowisk.

Już w poprzednim naszym artykule poświęconym ankiecie zapoznaliśmy naszych Czytelników z niektórymi wypowiedziami uczestników ankiety. Tym razem, pragnąc, by nasza korespondencyjna dyskusja nad gazetą ogarnęła rzeczywiście wszystkich Czytelników, żeby Ci, którzy sami się nie wypowiedzieli, przynajmniej zapoznali się z głosami innych — zamieszczamy kilka większych fragmentów odpowiedzi ankietowych.

KĄCIK RACJONALIZATORA

Ob. Leszek Cukierski z Łodzi pisze:

„Gazeta pomaga mi w codziennym realizowaniu mych planów produkcyjnych, z niej czerpię wskazówki jak powinienem pracować, by przekraczać swe bazy akordowe.

W budowie podstaw socjalizmu przeszkodą są wszelkiego rodzaju biurokraci, pijacy i chuligani. Tych właśnie szkodników gazeta powinna jeszcze bardziej i jeszcze ostrzej krytykować.

W gazecie naszej chciałbym zobaczyć „kącik racjonalizatora" i więcej artykułów o Nowej Hucie i naszej stolicy — Warszawie".

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Ob. Leon Jaźdź z Gdańska pisze m. in.:

„Człowiek pracy czyta gazetę najczęściej dorywczo, w tramwaju, na przystanku, w wagonie i dlatego najchętniej widzi w niej krótkie artykuły i wiadomości.

„Nasze Rady" są dla wielu czytelników pomocne i pożyteczne.

Podoba mi się powieść „Tajemnica stoczni". Chciałbym w gazecie widzieć również więcej nowelek polskich, o sprawach nam najbliższych — o ludziach Polski Ludowej.

By zachęcić do czytania więcej kobiet, uważam, że należałoby dawać drobne porady z dziedziny gospodarstwa domowego".

COŚ DLA KOBIET

Ob. Wiera Pawłowska z Łodzi przysłała list krótki:

„Chcielibyśmy w piśmie więcej urozmaicenia — pisze. — Dlaczego nie macie kącika dla kobiet? Dlaczego tak rzadko dajecie drobne wiadomości ze świata?

Chętnie czytam felietoniki oraz nowelki".

KRYTYKOWAĆ BUMELANTÓW

Ob. Leszek Mertyn z Łodzi:

„Wiemy, że gazeta w naszym życiu ma olbrzymie zadania, zwłaszcza jeżeli chodzi o krytykę, śmiałą, godzącą w bumelantów, brakorobów, kułaków. Gazeta spełnia też rolę wychowawcy, mobilizując do wzmożenia wysiłków w pracy, zwiększenia czujności wobec wrogów, którzy chcieliby zahamować rozwój naszego kraju.

Artykuły na te tematy chciałbym jeszcze częściej widzieć w gazecie.

Również pożyteczne są artykuły mówiące o życiu i pracy bratnich krajów demokracji ludowej, o życiu i pracy narodów Związku Radzieckiego. Z doświadczeń Związku Radzieckiego czerpiemy przecież wzory dla naszej pracy".

GŁOSY MŁODZIEŻY

Uczeń z **Bydgoszczy — Stanisław Grzesiak** napisał tak:

„Gazeta pomaga mi w pracy szkolnej. Ułatwia mi przygotowanie się do prasówek, referatów itp. Pomaga mi również w lekcjach historii, chemii, biologii, polskiego, gdyż czytając artykuły z różnych dziedzin wzbogacam swą wiedzę.

Chciałbym więc widzieć więcej artykułów naukowych, które mi najwięcej pomagają w nauce."

A oto wypowiedź innego ucznia — **Józefa Jóźwiaka z Łodzi.**

„Chętnie czytam wiadomości z całego świata. Pomagają mi nie tylko w nauce geografii, lecz dowiadując się na przykład o życiu dzieci i młodzieży w krajach kapitalistycznych, w krajach kolonialnych — tym lepiej mogę ocenić to wszystko, co w Związku Radzieckim, u nas w Polsce i państwach demokracji ludowej robi się dla młodzieży".

CZEKAMY NA LISTY

Oto fragmenty niektórych odpowiedzi na ankietę. Nie zamykamy jednak tym naszej korespondencyjnej dyskusji, naszej narady produkcyjnej na odległość. Napiszcie, Czytelnicy, co sądzicie o tych wypowiedziach, czy są one słuszne, czy też nie. Napiszcie, jakie z podanych tu projektów nowych działów w gazecie należałoby uwzględnić, zaproponujcie sami.

Pierwsza część naszej narady zostanie zakończona w poniedziałek 8 bm., na imprezie artystycznej organizowanej przez redakcję „Expressu Ilustrowanego" z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. W poniedziałek, w sali MDK o godz. 18 zostaną ogłoszone nazwiska nagrodzonych uczestników naszej ankiety i wręczone będą nagrody. Jednakże — narada trwa! Każdy przecież chciałby, by gazeta, którą czyta, była jak najlepsza, jak najciekawsza — dzielcie się więc z redakcją swymi uwagami i spostrzeżeniami. Czekamy na listy, które również będziemy publikować.



Lubomir Dmyterko

Jadą radzieckie dostawy dla Nowej Huty

Z łoskotem, hukiem pędzi transport.
Raz mignie most, a raz zwrotnica.
Kierunek: Brześć, radzieckie miasto,
A później znów polska granica.

Wypełnia plan swój maszynista.
Załadowany pociąg? Jazda.
Wraca, gdzie Polska, gdzie ojczyzna,
Ten transport z radzieckiego miasta.

Jedzie z powrotem, pędzi z hukiem...
I znów ogrody, drzew proporce
I rzeka znów pod mostu łukiem,
I wsie, i kolejowe dworce.

Pociąg nie kryje tajemnicy.
Niech patrzą wszyscy na peronach,
Że nie przywozi amunicji,
Ale maszyny ma w wagonach.

Gwiżdże i dudni pociąg ciężki.
Obroty kół na szynach grają.
I odpowiada im zwycięski
Głos pieśni i roboty w kraju.

Radośnie patrzą kolejarze
Dumni z ładunku i marszruty:
Przywożą w przyjacielskim darze
Radziecki sprzęt dla Nowej Huty.

Przełożył Grzegorz Timofiejew

Po zakończeniu swych robót

plan zaszeregowań i norm

przedstawią komisje kwalifikacyjne załodze

Brygadzista oddziału centralnego ogrzewania Łódzkiej Fabryki Maszyn, Bolesław Jordan, uważnie obchodzi stanowiska robocze.

— Postanowiłem jeszcze uważniej i dokładniej analizować pracę powierzonego mi oddziału — mówi. — Najprawdopodobniej zostanę przesunięty na stanowisko majstra. Tego przynajmniej zdania jest komisja kwalifikacyjna, która od kilku dni opracowuje nowe zaszeregowania robotników naszej fabryki w związku z rewizją dotychczasowych grup zawodowych i norm akordowych.

Uważam, iż rewizja ta jest słuszna i konieczna zarówno dla fabryki jak i dla robotników. Dotychczasowe bowiem normy straciły już dawno na swej aktualności. To, jak i niesłuszne zaszeregowanie do grup niejednokrotnie było przyczyną, iż robotnicy nie podnosili swych kwalifikacji zawodowych, marnowali wiele cennego czasu wskutek zaniżonych norm i w rezultacie wyrządzali szkodę tak fabryce jak i sobie.

Funkcja brygadzisty w dotychczasowym jej zrozumieniu, jego obowiązki i płaca, to problem niezwykle ważny.

Działo się bowiem dotąd tak, że płaca brygadzisty kształtowała się według systemu tak zwanego akordu pośredniego. Otrzymywał on wynagrodzenie od średniego wykonywania normy przez członków jego brygady pracującej na akord.

Będąc przy tym zazwyczaj lepiej kwalifikowanymi, brygadziści zarabiali mniej niż robotnicy pracujący w brygadzie.

Nowy system płac oraz przeszeregowanie w grupach według kwalifikacji zawodowych robotników stworzy każdemu nowe bodźce do podniesienia wiedzy fachowej jak i zarobków — stwierdził z zadowoleniem Bolesław Jordan.

Brygadziści, przechodzący do pracy przy warsztacie, tokarce czy też awansujący na majstrów, jeszcze skuteczniej pomogą zakładom zwiększyć produkcję i podnieść wydajność. Jednocześnie przy zakordowanej pracy zapewnią sobie odpowiednie zarobki. Brygadziści bowiem pobierać będą oprócz zarobków uzyskiwanych z racji swej pracy na akord dodatek za nadzór nad brygadą w wysokości 20 proc. od zasadniczej stawki.

Słuszność i potrzebę nowej rewizji norm i zaszeregowań coraz lepiej rozumieją robotnicy Łódzkiej Fabryki Maszyn. Ślusarz Władysław Zasina, który do niedawna nie rozumiał jeszcze znaczenia zmiany norm, jakiej domagają się załogi fabryk metalowych, po rozmowie z agitatorami partyjnymi i mężami zaufania sam wyjaśnia i tłumaczy ludziom konieczność wprowadzenia nowych norm.

Rosnąca świadomość załogi jest skutkiem ofiarnej pracy aktywu zakładowego, takich jak Kempłowski z rady zakładowej, ślusarz Ratajczyk mąż zaufania, Kazimiera Kolasa grupowa związkowa na oddziale CO, jak młody brygadzista Trzewikowski i inni.

W chwili obecnej komisje kwalifikacyjne kończą już swe prace i w najbliższych dniach przedstawią załodze plan nowych zaszeregowań i norm.

Robotnicy, którym decyzja komisji wyda się niesłuszną, będą mogli domagać się zmiany zaszeregowań na podstawie złożenia egzaminów. (w)

Dla warszawskiego Pałacu



Zakłady Konstrukcji Metalowych im. W. Mołotowa w Dniepropietrowsku (Ukrainska SRR) produkują słupy metalowe dla Pałacu Kultury i Nauki im. J. W. Stalina w Warszawie.

Na zdjęciu: najlepszy elektrospawacz działu montażowo - spawalniczego — Raisa Kondakowa, biorąc udział w wykonywaniu zamówień dla budowy Pałacu, systematycznie przekracza normy produkcyjne.

Fot. — CAF

Może i Tobie przypadła nagroda w naszym konkursie

Czy znasz tę książkę?

W zorganizowanym przez redakcję „Expressu" konkursie „Czy znasz tę książkę?" wzięła udział znaczna ilość Czytelników, przy czym większość odpowiedziała zupełnie trafnie na nasze pytania.

Nic w tym zresztą dziwnego, ponieważ książki, o które pytaliśmy są na ogół znane i bardzo popularne.

Oto ich tytuły:

1. „Faraon" — Bolesława Prusa. 2. „Młoda gwardia" — A. Fadiejewa. 3. „Pamiątka z celulozy" — I. Newerlego, 4. „Stara baśń" — J. I. Kraszewskiego. 5. „Poklad Joanny" — Gustawa Morcinka. 6. „Ditta" — M. A. Nexo. 7. „Jak hartowała się stal" — M. Ostrowskiego. 8. „W pustyni i puszczy" — H. Sienkiewicza. 9. „Poemat pedagogiczny" — A. Makarenki. 10 „Obywatel Tom Paine" — Howarda Fasta.

A OTO LISTA NASZYCH CZYTELNIKÓW, KTÓRZY WYLOSOWALI NAGRODY:

E. Góral, Pabianice, Chłodna 25, **H. Kornacka**, Łódź, Andrzeja Struga 17, **A. Wojecka**, Łódź, Kopcińskiego 48, **S. Buczałek**, Łódź, Przędzalniana 59, **A. Grosman**, Łódź, Żeromskiego 63, **A. Dunajski**, Łódź, Piotrkowska 56, **J. Gawuć**, Łódź, Mielczarskiego 7, **E. Kosiorek**, Łódź, Piotrkowska 33, **J. Lipińska**, Łódź, Kopcińskiego 42, **Z. Dudzińska**, Łódź, Tylna 1, **J. Heilperin**, Łódź, Narutowicza 40, **K. Dunajska**, Łódź, Piotrkowska 57, **A. Trzeciakowska**, Pabianice, Warszawska 121, **J. Ficiński**, Łódź, Targowa 22, **L. Suchenko**, Łódź, Próchnika 21, **J. Laskowska**, Łódź, Wojska Polskiego 88, **Z. Fiszbach**, Września, Sienkiewicza 20, **S. Kamiński**, Łódź, Wigury 20, **P. Lewicki**, Łódź, Szenwalda 3, **J. Feliksiak**, Łódź, Komorniki 53, **M. Jasińska**, Łódź, Ckopowa 20, **K. Drewniak**, Łódź, Wojska Polskiego 119, **M. Skrzypińska**, Łódź, Mickiewicza 22, **L. Karmowska**, Łódź, Mickiewicza 22, **Z. Drewniak**, Łódź, Sienkiewicza 55.

Nagrody — książki — rozdane będą na imprezie artystycznej „Expressu"

„KOLEKTURA HUMORU"

która odbędzie się w **poniedziałek, dn. 8 bm.,** o godz. 19 **w Młodzieżowym Domu Kultury** (Moniuszki 4a).

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8 CZERWCA

14.10 Dla klasy III — słuchowisko. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka metodyczna. 15.15 Muzyka. 16.00 Muzyka. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" — odcinek po wieści W. Ketlińskiej. 20.20 Koncert. 21.36 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 57 wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" pt. „Socjalistyczna organizacja pracy społecznej. Podział wg pracy". 22.20 „Historia muzyki polskiej" — audycja słowno-muzyczna.

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 19, pon. „Henryk VI na łowach" — 19
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna" (bilety wyprzedane), pon. nieczynny
Powszechny — „Królowa śniegu" — 12 i 16, „Dożywocie" — 19, pon. nieczynny
Mały — nieczynny, pon. nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15, pon. nieczynny
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17, dla dorosłych — 19.30, pon. nieczynny

KINA

BAŁTYK — Pan Fabre — 15, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20, Program dla najmłodszych: — 11, 12, 15, 16
1 MAJA — Pod niebem Sycylii — 16, 18, 20. Program dla dzieci — 14.30, pon. 16
MŁODA GWARDIA — Bez adresu — 16, 18, 20
MUZA — Cesarski piekarz I ser. — 16, 18, 20, pon. — 18, 20
PIONIER — Pierwsze dni — 15, 17, 19, pon. — 17, 19
POLONIA — Statek pułapka — 16, 18, 20, pon. My urwisy — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Aktorka — 16, 18, 20, pon. 18, 20
REKORD — Bohaterowie i bohaterki — 16, 18, 20, pon. — 18, 20
ROMA — Nędznicy I ser. — 16, 18, 20, pon. — 18, 20. Program dla dzieci — 11, 14, pon. — 16.30
SOJUSZ — O 6 wieczorem po wojnie — 15, 17, 19, pon. Kariera w Paryżu — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — 14, 16, 18, 20, pon. Czarodziej Glinka — 16, 18, 20
TATRY — Czarodziej Glinka — 16, 18, 20
WISŁA — Człowiek bez jutra — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Wielka przygoda — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — My urwisy — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, pon. — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 16, 18, 20, pon. — 18, 20. Program dla dzieci — 14, pon. — 16
DWORCOWE — Nauka i technika 16-50, U brzegów Telewskiego Jeziora, Mistrzowie szybkich wytopów, PKF 22-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Uwaga! Przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz" i „Gdynia" prowadzi na dwa dni naprzód „Orbis", ul. Piotrkowska 65, w godz. od 11 do 18.

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5

Red. Naczelny: E. Kroniewicz.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat 50 gr
D-4-20807

Na 10 walk — 4 walkowery

Finałowe spotkania w ringu

Kto zdobędzie tytuł mistrza II Spartakiady ZS Gwardia

SZEREG kontuzji odniesionych przez bokserów w poprzednich walkach sprawił, że program dnia wczorajszego przewidujący spotkania o trzecie miejsce w turnieju II Spartakiady ZS Gwardia nieco się skurczył. Sobko, Dormowicz i Borkowski nie mieli przeciwników i przyznano im zwycięstwo walkowerem.

Niespodzianką natomiast było niestawienie się Drewicza, toteż i w wadze ciężkiej mieliśmy walkower.

Sobko i Borkowski stoczyli walki towarzyskie z innymi przeciwnikami. Sobko bezapelacyjnie górował wyszkoleniem technicznym i rutyną nad ambitnym Sykułą (Łódź) i wygrał wysoko na punkty. Podobny przebieg miała walka Borkowskiego z Kołpakiem, w której Kołpak ograniczył się jedynie do obrony. Przetrwał on trzy rundy, ale przegrał wysoko.

Trzecie miejsce w wadze muszej zajął Hajduga (Zielona Góra), który zwyciężył na punkty Janickiego (Kraków). W wadze koguciej Wilk (Lublin) po żywej walce pokonał na punkty Wojtysiaka (Kraków). Niezły boks pokazał w wadze piórkowej Ponanta (Koszalin), który wygrał w sposób przekonywający z Kolasińskim (Zielona Góra).

W wadze lekkiej Sobko (Kraków) z braku przeciwnika wygrał w. o. i zajął trzecie miejsce w turnieju. W wadze lekkopółśredniej Szydłowski (Warszawa) zwyciężył ambitnego Wywrockiego (Poznań).

W wadze półśredniej notujemy ponowną porażkę Żmijewskiego (Wrocław), boksera o dość silnym ciosie, ale zdradzającego braki kondycyjne. Żmijewski nie wytrzymał trzeciej rundy, w której Wodkiewicz (Lublin) przeważał zdecydowanie i wygrał pewnie na punkty.

Zwycięstwo Derkowskiego (Bydgoszcz) nad Żaczkiewiczem (Warszawa), to nieporozumienie. Żaczkiewicz w III starciu otrzymał cios kolanem w podbrzusze, czego nie zauważył sędzia ringowy i zaczął go wyliczać, nie zwracając uwagi na to, że Żaczkiewicz podniósł rękę, reklamując niedozwolony cios. Dzięki temu zwycięstwo przypadło Derkowskiemu, który powinien być zdyskwalifikowany.

W wadze średniej, półciężkiej i ciężkiej trzecie miejsca w turnieju zajęli bez walki: Domorowicz (Bydgoszcz), Borkowski (Warszawa) i Jądrzyk (Poznań).

Dzisiaj w hali na Widzewie odbędą się finały. Początek walk o godz. 10.30.

Mistrzowie w zapasach...

Ciężarowcy i zapaśnicy ukończyli już swe turnieje o mistrzostwo II Spartakiady ZS Gwardia.

Na listę mistrzów w zapasach wpisali się w cięższych kategoriach:

waga półśrednia: 1) Świętosławski (Łódź), 2) Jędraszyk (Bydgoszcz), 3) Kołtuniak (Warszawa)

waga średnia: 1) Reda (Warszawa), 2) Cegielski (Poznań), 3) Bogulski (Kraków)

waga półciężka: 1) Matusiak (Łódź), 2) Zabierek (Gdańsk), 3) Wiechciński (Kraków)

waga ciężka: 1) Lenart (Łódź), 2) Ruszkiewicz (Warszawa), 3) Rola (Gdańsk).

...i podnoszeniu ciężarów

W podnoszeniu ciężarów w trójboju olimpijskim w kategoriach lżejszych tytuły mistrzów zdobyli:

waga kogucia: Stępień (Wrocław) — 227,5 kg, 2) Woźniak (Łódź) — 222,5 kg, 3) Wyrwa (Białystok) — 177,5 kg.

waga piórkowa: Niwiński (Wrocław) — 230 kg, 2) Klimczak (Kraków) — 222,5 kg, 3) Suchodolski (Łódź) — 222,5 kg.

waga lekka: Jankiewicz (Gdańsk) — 245 kg, 2) Latopolski (Kraków) — 237,5 kg, 3) Mielnikowski (Wrocław) — 235 kg.

waga średnia: Kijewski (Łódź) — 255 kg, 2) Kinderewicz (Kraków) — 250 kg, 3) Iwanowski (Wrocław) — 245 kg.

Po turnieju w Moskwie

To były najlepsze mistrzostwa Europy w koszykówce

Zakończone w Moskwie Mistrzostwa Europy w koszykówce przyniosły, jak wiadomo, wielki sukces reprezentacji ZSRR, która nie ponosząc żadnej porażki, zajęła pierwsze miejsce. Kapitan zwycięskiej drużyny radzieckiej — Korkija, zapytany przez korespondenta TASS o wrażenia z mistrzostw, oświadczył:

— Mistrzostwa Europy stały na wysokim poziomie, a większość spotkań była bardzo zacięta dzięki wyrównanej klasie uczestników. Koszykówka zdobywa na całym świecie coraz większą popularność, a poziom gry znacznie się podniósł. Poszczególne reprezentacje grały znacznie lepiej i wszechstronniej niż na mistrzostwach w roku 1951.

Mistrzostwa były czynnikiem umacniającym przyjaźń między sportowcami wielu krajów i dopomagającym w utrwaleniu pokoju na całym świecie.

Trener drużyny radzieckiej — Trawin, w rozmowie z korespondentem Agencji TASS powiedział:

— W skład naszej drużyny wchodzili przedstawiciele kilku republik radzieckich, a barw ZSRR bronili sportowcy Republiki Gruzińskiej, Armeńskiej, Łotewskiej, Litewskiej i Estońskiej. Na równi ze znanymi sportowcami, uczestnikami wielu spotkań międzynarodowych — Korkiją, Koniewem, Butautasem, walczyli ambitnie młodzi gracze jak Ozierow, Laurentas lub Ałaczaczian.

Minione mistrzostwa były najbardziej interesującymi ze wszystkich, jakie zorganizowano w latach powojennych.

Pracownicy poszukiwani

W ZPB im. Dzierżyńskiego i w MDK

Stefaniuk i Węgrzyniak

sardecznie witani przez robotników i młodzież

Wczoraj odbyły się dwa spotkania czołowych sportowców polskich ZS Gwardia z mieszkańcami Łodzi.

W godzinach południowych odwiedzili oni ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie byli gośćmi załogi produkcyjnej zakładów. Wchodzących na salę sportowców ZS Gwardia z mistrzem Europy Stefaniukiem i wicemistrzem Węgrzyniakiem na czele, powitała burza oklasków. W imieniu dyrekcji zakładów powitał ich ob. St. Owczarek, w imieniu rady zakładowej ob. Wentel, a w imieniu młodzieży i sportowców koła sportowego J. Rogowicz.

Następnie Stefaniuk i Węgrzyniak w krótkich słowach opowiedzieli zebranym, w jaki sposób doszli do tak wspaniałych wyników w boksie. Osiągnięcia swoje zawdzięczają opiece i pomocy ze strony państwa, a także swego zrzeszenia, tj. ZS Gwardia, i wezwali młodzież, żeby poszła śladami czołowych sportowców polskich, gdyż mają do tego otwartą drogę.

Po wręczeniu upominków odbyła się część artystyczna. Załoga zakładów długo nie milknącymi oklaskami żegnała Stefaniuka i Węgrzyniaka.

W godzinach popołudniowych w gmachu MDK odbyło się spotkanie z młodzieżą łódzką. Stefaniuk i Węgrzyniak byli wprost oblegani przez młodych entuzjastów sportu, którym chętnie rozdawali swoje zdjęcia z własnoręcznymi podpisami.

Również i tutaj młodzież łódzka zapoznała się z karierą sportową Stefaniuka i Węgrzyniaka, która choć jeszcze krótka, doprowadziła ich dzięki pomocy Polski Ludowej do tak wspaniałych osiągnięć.

Na ogólne żądanie młodych entuzjastów sportu Stefaniuk zaprezentował zdobyty w Warszawie pas mistrza Europy w boksie oraz złoty krzyż zasługi, które otrzymał od państwa za swój wielki sukces międzynarodowy. Młodzi pionierzy wręczyli Stefaniukowi i Węgrzyniakowi wiązanki kwiatów.

Powitanie było tak gorące, atmosfera tak serdeczna, a zachłanność zbieraczy autografów tak wielka, że zdawało się, iż Stefaniuk i Węgrzyniak nie wyrwą się z grona swych młodych wielbicieli.

W szpadzie zwyciężył Krajewski (Wrocław)

Zupełnie niezły poziom wykazali szpadziści-uczestnicy II Spartakiady ZS Gwardia. Spośród 34 uczestników wyłoniono 9 finalistów. **Najlepszym w tej grupie okazał się Krajewski (Wrocław), który odniósł 7 zwycięstw (jedna porażka) i zdobył tytuł mistrza.**

Dalsze miejsca zajęli: 2) Wardyński (Bydgoszcz) — 6 zwycięstw, 3) Kozieł ze Szczecina — 5 zwycięstw. Po cztery zwycięstwa odnieśli: Cybal (Gdańsk), Gołębiewski (Bydgoszcz), Szostek (Gdańsk) i Fischer z Krakowa. O kolejności miejsc decydował lepszy stosunek trafień. Ósme miejsce zajął Cycling (Warszawa), a 9) Pac (Wrocław) — po jednym zwycięstwie.

List do redakcji

Trzeba im pomóc

Od członków Ludowego Zespołu Sportowego Różyca otrzymaliśmy list następującej treści:

We wsi Różyca, pow. brzezińskiego, woj. łódzkiego, istnieje od roku 1948 Ludowy Zespół Sportowy przodujący w województwie.

W zespole tym od początku daje się poważnie odczuć brak boiska do piłki nożnej. Wniosek o budowę boiska był przesłany od początku istnienia LZS. Tutaj trzeba dodać, że teren przewidziany pod przyszłe boisko jest tak nierówny, iż LZS nie jest sam w stanie przeprowadzić robót niwelacyjnych na większą skalę.

Cztery lata łudziliśmy się nadzieją, iż uda się sprowadzić spychacz, lecz to nie doszło do skutku. Wreszcie Woj. Rada Zrzeszenia LZS przyrzekła dopomóc LZS w Różycy, obiecując przydzielić na ten cel znaczne kredyty.

Jeszcze w ub. roku w związku z mającym się odbyć Zlotem Sportowców Młodzieży Wiejskiej organizowanym przez LZS Różyca sprowadzono z polecenia Woj. Rady LZS specjalne łopaty do zbierania ziemi... i na tym się skończyło.

W końcu kwietnia br. członkowie LZS Różyca wypożyczyli z Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi wózki z szynami w celu przeprowadzenia niwelacji terenu. Początkowo robota na boisku posuwała się naprzód, lecz skromniutka część przyznanych kredytów przez Radę Woj. LZS szybko się wyczerpała, a zatrudnieni robotnicy opłacani nieregularnie przestali pracować i na boisku już piąty rok pasie się bydło. Piłkarze różyccy mimo dobrych osiągnięć i chęci nie mają miejsca na treningi i rozgrywanie spotkań.

Kochany „Expressie" prosimy Cię bardzo, obudź ospałą Woj. Radę LZS w Łodzi, której nie śpieszy się z przelaniem pozostałej części kredytów. Prosimy Cię bardzo, bądź łaskaw przyjść z pomocą naszym pionierom budowniczym socjalistycznej wsi polskiej. Zainterweniuj w tej sprawie do odpowiednich organów władz, żeby przyszli z pomocą i tym samym dali nam możność szerzenia kultury fizycznej i sportu oraz wychowania nowego socjalistycznego obywatela.

Zamieszczając apel sportowców LZS Różyca jesteśmy przekonani, że odpowiednie czynniki zainteresują się bliżej trudnościami z jakimi walczy LZS Różyca i w szybkim czasie pośpieszą mu z pomocą, a nam udzielą wyczerpującej odpowiedzi.

Pracownicy poszukiwani



91)

Trudności techniczne, materialne, jakie stawały na przeszkodzie jego projektom dotyczącym reorganizacji roboty, wyzwalały w nim tylko zapał, potęgowały upór. Znał robotę niterską i jej tajniki; zagadnienia, jakie wysuwała budowa Lewantów, zaczynały pasjonować go i pochłaniać. Czuł, że ma tu coś do dania z siebie, coś do zrobienia, że jest potrzebny.

Dopiero zetknięcie się z wrogością ludzką uświadomiło mu przykrą pozycję, w jakiej się znalazł, przypomniało sprawy, o których chciał zapomnieć, przed którymi do pewnego stopnia próbował się ukryć w pracy, a ściślej: od których już odszedł wewnętrznie, coraz bardziej pochłaniany przez nowe. Bolało go to, że niechęć ludzka ciągnie go wstecz, izoluje, spycha z powrotem na pozycje, z których się wydźwignął. Najbardziej dotknęło go stanowisko Leona. Czuł się rozczarowany. Czyż jest to rzeczywiście człowiek, na którego — mimo całej gorzkiej lekcji, jaką dostał — nie można liczyć? A przecież tyle mieli wspólnego i tak żyli się z sobą! Czyżby rozdzieliła ich na zawsze ta noc u Krawczyka, kiedy to Leon odmalował straszliwą sytuację, w której się znalazł?

Michał postanowił pogadać z nim jeszcze, gdy się nadarzy okazja. A Ornoch, Paliwoda, starzy niterzy i towarzysze partyjni? Czyżby tylko przez niechęć do Markowskiego odrzucali jego projekty? W tym musi być coś innego. „Boją się sprzęgać ze mną, a porachunki to tylko wygodne tłumaczenie — myślał głośno Michał, idąc ulicą. — Boją się prób tylko dlatego, że nowe, boją się o swoje zarobki i tytuły przodowników, tak jak tamten gilotyniarz na naradzie. A to znaczy, że mam rację. Ja ich ciągnę naprzód, a oni tchórzą, idą na rękę wrogom. Najłatwiej powiedzieć, żem to ja wróg". Zatrzymał się na wiadukcie kolejowym. Zapalił papierosa. Pod stopami przelatywały z hukiem pociągi w kierunku Gdyni. Dym węglowy snuł się między kratami mostu.

Michał nawet nie wiedział, kiedy znalazł się na długiej, wąskiej ulicy, biegnącej wzdłuż terenów kolejowych. Z jednej strony odgradzał ją nie kończący się parkan, z drugiej kusiły niskie, zapaskudzone przez muchy okna wystawowe i drzwi rozlicznych barów, pasztecarni. Michał unikał teraz knajpy Krawczyka, zresztą nie bywał prawie w Nowym Porcie. Pił rzadziej, choć nie mógł całkowicie zrezygnować chociażby z małej „setki". Wybierał obce, odległe lokale, ażeby nikt ze stoczni nie widział go pijącego.

Wszedł do ciemnej dziury, poprosił „jednego", popił piwem na stojąco i uciekł czym prędzej na ulicę. Do domu przyszedł, kiedy już słońce chyliło się ku zachodowi. W pokoju było złociście i złoto od refleksów rozognionej szyby. Okna wychodziły na zachód. Staśka siedziała przy kuchni z bosymi nogami, założonymi jedna na drugą, z głową podpartą na dłoni. Nie odezwała się do niego. Popielaty kosmyk włosów, zwinięty w jakiś dziwny zakrętas, kołysał się w podmuchu szybkiego oddechu Staśki. Na Michała ten kosmyk włosów, kołyszący się w taki dziecinny sposób przed oczyma żony, podziałał rozczulająco. Chciał coś powiedzieć, przerwać to nieznośne milczenie. Chciał być serdeczny, uczuł nagłą potrzebę życzliwości w swoim osamotnieniu i kłopotach.

Podchodząc do pieca, natknął się na spojrzenie niebieskich oczu Staśki, zawzięte, wrogie. Zawahał się sekundę i spytał oschłym, bardziej twardym niż zamierzał głosem:

— Co jest na obiad?

Demonstracyjnie nie odpowiedziała. Podgrzał sobie sam krupnik, opanowując irytację i ściśnięcie serca.

— A ty jadłaś obiad? — zapytał.

Nie odezwała się. Kiedy sprzątał talerze, wybuchnęła płaczem. Usiłował być obojętny, ale atmosfera w domu stawała się nie do zniesienia.

(D. c. n.)

Jest ładna i pięknieje niemal z każdym dniem

Ulica Abramowskiego, której dawne oblicze jeszcze pamiętamy, a nowe — znamy, w dalszym ciągu zmienia się jak najkorzystniej.

Ostatnio, staraniem tamtejszych społecznie wyrobionych komitetów blokowych, urządzono na ul. Abramowskiego piękny ogródek jordanowski.

Teraz prowadzone są prace nad założeniem pełnego oświetlenia na tyłach wszystkich posesji, gdzie znajdują się nowo wybudowane komórki. (z)

Gdy się chce przerobić ubranie z ojca na syna... Zrobią to na Starym Rynku 8a

Ten kłopot zna każda kobieta posiadająca dziecko: trudno w Łodzi znaleźć usługowy punkt krawiecki, gdzie zechciano by przerobić ubranie dla dziecka. Wszędzie słyszy się odpowiedź, że jest to robota „nie opłacająca się”, że „szkoda na nią czasu”...

Spółdzielnia „Cerownia”, chcąc zmniejszyć kłopoty z ubraniem najmłodszych obywateli, rozszerza zakres swych usług i już wkrótce rozpoczyna przyjmować w kilku punktach Łodzi ubrania dziecinne do przeróbki.

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest nicowanie i przerabianie ubrań w punkcie na Starym Rynku 8a. (z)

Tydzień Straży Pożarnych — rozpoczęty

Jak oka w głowie strzeżmy mienia społecznego!

W okresie wzmożonej pracy narodu polskiego nad budową ustroju socjalistycznego przed strażami zawodowymi i ochotniczymi stanęło poważne zadanie — jeszcze bardziej zabezpieczyć gospodarkę narodową przed stratami wynikającymi z pożarów.

Ale zadanie to możliwe jest do wykonania tylko przy współpracy całego społeczeństwa ze strażami pożarnymi. Na nic się zdadzą częste kontrole organów służby pożarniczej, a nawet surowe kary, jeżeli w parze z tym nie będzie rosło uświadomienie szerokich rzesz obywateli.

Jakże często nie doceniają niebezpieczeństwa pożaru. A wróg czyha. Ostatni proces dwóch dywersantów, którzy wylądowali na spadochronach w województwie koszalińskim, wykazał to dobitnie. „Zapałka służy do wywołania pożaru” — uczono ich w amerykańskiej szkole wywiadowczej.

A czy u nas, w Łodzi, wszyscy kierownicy zakładów pracy należycie wypełniają obowiązki nałożone na nich przez państwo? Czy należycie zabezpieczyli swe zakłady? Są jeszcze i tacy, którzy nadal beztrosko ustosunkowują się do spraw bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Np. w ZPW im. Łukasińskiego oraz w Zakładach Przemysłu Zgrzebnego przetrzymuje się na salach różnego rodzaju zaoliwione szmaty (czyściwo), naczynia z oliwą itp.

W zakładach im. Rychlińskiego z reguły bagatelizuje się sprawę ochrony przeciwpożarowej. Świadczy o tym m. in. fakt, że zagubiono tu... zarządzenie przeciwpożarowe, wydane przez inspektora Ochrony Przeciwpożarowej.

Najbardziej opieszale zarządzenia przeciwpożarowe wykonuje kierownictwo w zakładach im. Głażewskiego. Dotyczy to szczególnie działu, w którym wyrabiane są osnowy.

Są i takie zakłady, jak **„Bacutil” przy ul. Bolesława,** gdzie doraźna kontrola wykazała, że cały zakład od godz. 22 do 6 rano pozostawiony jest pod opieką jednego dozorcy, który nie zna nawet numeru telefonu pożarowego.

Walka z pożarami nie ogranicza się tylko do zakładów pracy. Na każdym miejscu musimy strzec naszego dorobku przed pożarami: w mieszkaniach, kinach, teatrach. Pamiętajmy o tym, by wyłączać żelazko, nie gromadzić na strychach łatwopalnych materiałów, dbać o czystość i porządek wszędzie, gdzie przebywamy.

Pamiętajmy o tym zawsze!

Wacław Major
z-ca komendanta
do spraw Pol.-Wych.

Będziemy ich podziwiali na placach łódzkich

Dzisiaj, tj. 7 czerwca, rozpoczął się w całym kraju Tydzień Straży Pożarnych, który trwać będzie do 14 bm.

W Łodzi Tydzień Straży Pożarnych zainaugurował capstrzyk, który przeciągnął wczoraj ulicami miasta. Wzięli w nim udział strażacy zawodowi, członkowie zakładowych straży pożarnych oraz członkowie ochotniczej straży pożarnej, a także kompanie ORMO, ZMP-owcy oraz młodzież szkolna.

Dnia 7 bm. na placach łódzkich zobaczymy pokazy sprawności strażaków łódzkich. **Na Bałuckim Rynku** o godz. 11 zademonstrują oni działanie nowoczesnej mechanicznej drabiny strażackiej. Ponadto straż z zakładów im. Wróblewskiego pokaże, jak ratuje się ludzi z płonącego budynku przy pomocy specjalnego worka.

Na Pl. Wolności o godz. 11.30 ujrzymy działanie tzw. armatki wodnej, która strumieniem wody potrafi rozbić mur pięćdziesięciocentymetrowej grubości.

Podobne pokazy odbędą się na innych placach łódzkich, a mianowicie: **na Placu Barlickiego** — o godz. 12, **na Placu Zwycięstwa** — o godz. 12.30, **na Placu Niepodległości** — o godz. 16, **na Rynku Czerwonym** (Chojny) — o godz. 16.30, **w Rudzie Pabianickiej** (staw) — o godz. 17.

NASI czytelnicy PISZĄ

„A mógł pan nie kupić!

Wracając z pracy, wstąpiłem do sklepu nr 87 PSS przy ul. Piotrkowskiej 273, gdzie kupiłem ćwierć kg kaszanki. W domu, gdy zasiadłem do jedzenia, okazało się, że kaszanka jest cuchnąca i nie nadaje się do spożycia.

Wróciłem do sklepu, wniosłem reklamację i zażądałem zwrotu pieniędzy.

— A mógł pan nie kupić! — odburknęła ekspedientka.

Kierownik sklepu, do którego z kolei się zwróciłem, odrzekł, że to „nic go nie obchodzi”.

Czy takie potraktowanie klienta, któremu na domiar sprzedano produkt nie do spożycia, powinno być tolerowane?

Władysław Dabkiewicz
ul. Zielona 33

Bogaty program imprez opracował WDK

Wojewódzki Dom Kultury w Łodzi przy ul. Traugutta 18 opracował na bieżący miesiąc bogaty program imprez.

Dnia 9 bm., o godz. 14 — wieczór literacki Grzegorza Timofiejewa „Eliza Orzeszkowa”, o godz. 17 — wieczór autorski Jana Huszczy.

Dnia 10 bm., o godz. 18, wygłoszony zostanie odczyt pt. „Ochrona mienia społecznego”, dnia 11 bm., godz. 18 — odczyt pt. „NRD — nasz sojusznik w walce o pokój”.

W dniach od 13 do 17 bm. będziemy mogli oglądać kolejno następujące sztuki: „Lubow Jarowaja”, „Kalinowy Gaj”, „Trzydzieści srebrników”, „Pociąg pancerny” i „Proces”.

Zaproszenia na wszystkie powyższe imprezy można nabywać w dziale organizacji widowni WDK, ul. Traugutta 18, II piętro, pokój 211.

Jeszcze w lipcu mieszkańcy Widzewa otrzymają własny park

Łódź posiada już kilka dobrze urządzonych parków. Obecnie „całą parą” prowadzone są prace nad wykończeniem parku na Widzewie. Obok niego powstanie doskonały basen pływacki z natryskami i innymi potrzebnymi urządzeniami sportowymi.

Nowy park zostanie oddany do użytku publiczności najdalej do 22 lipca br. (z)

W żadnym wypadku nie palić! Trzeba wypożyczyć krajarkę i pociąć

Zdarzają się jeszcze wypadki, **że** niektóre instytucje, nie doceniając znaczenia zbiórki makulatury, palą niepotrzebną już korespondencję tajną i poufną. Jest to sprzeczne z uchwałą Prezydium Rządu. Uchwała ta zakazuje instytucjom palenia tego rodzaju akt, zalecając cięcie ich przy pomocy specjalnych krajarek i przekazywanie następnie zbiornicom odpadków.

Krajarki takie można wypożyczać w Łodzi w Państwowej Zbiornicy Odpadków przy ul. Południowej 64, w miastach powiatowych zaś — w państwowych podzbiornicach odpadków.

Przy większej ilości niepotrzebnych już dokumentów tajnych czy poufnych można je pod opieką odpowiedzialnego pracownika przekazywać od razu do fabryki, gdzie makulatura zostaje natychmiast przerobiona. (u)

Zgadnij zgadula do kogo ob. Zapominalski wysyła list...

Pocztowcy łódzcy wyspecjalizowali się w rozwiązywaniu zagadek. Do osiągnięcia tej wprawy przyczynili się znakomicie klienci poczty, którzy nadsyłają codziennie około półtora tysiąca rozmaitych niedokładnie zaadresowanych przesyłek bez wymienienia ulicy, numeru domu czy nazwiska adresata.

Ot, chociażby taki przykład z ostatnich dni. Adres listu brzmi: Zakłady Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych, dział kadr, Łódź. Ale jaka ulica? O tym nadawca — dział personalny Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi — „zapomniał”.

Rozwiązywanie zagadek jest niewątpliwie i miłe, i pożyteczne, ale — po pracy. Kiedy zaś po kilka godzin dziennie trzeba poświęcać na ślęczenie nad takimi adresami - zagadkami i wyszukiwanie adresatów na mieście, wówczas nie jest to już rozrywka umysłowa, ale zwykłe marnotrawstwo czasu.

Toteż słusznie postanowiła dyrekcja poczty łódzkiej, że od 1 czerwca wszelkie niedokładnie zaadresowane przesyłki pocztowe będą zwracane nadawcom. (och)

W górach lub nad morzem w domu wycieczkowym lub schronisku Najpiękniejsze dni lata możesz spędzić w prześlicznych zakątkach kraju

Nie ma chyba takiego człowieka w mieście, który by nie pragnął spędzić swojego urlopu, przypadającego w lecie, gdzieś — jak to się mówi — na łonie przyrody, który by nie chciał oddychać przez kilkanaście dni górskim lub morskim powietrzem i podziwiać piękna naszego kraju...

Marzenia te może urzeczywistnić każdy. Wystarczy pójść do łódzkiego ośrodka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i kupić bilet na 14-dniowy pobyt w jednym z domów wycieczkowych lub schronisk. Ośrodek ten prowadzi bowiem przedsprzedaż miejsc w tych domach.

Rozporządza on miejscami **w Kalatówkach, Wigrach, Dziwnowie i Międzyzdrojach** (druga połowa czerwca) oraz **w Zwardoniu, Krynicy Morskiej i Łebie** (pierwsza połowa lipca). Koszt całkowitego utrzymania dziennego wynosi od 32 do 42 złotych. (g)

Zamiast wyrzucać — lepiej oddać naszym tuczarniom

Mimo że już dziś niejeden zakład gastronomiczny czy stołówka oddają pozostające codziennie odpadki konsumpcyjne do różnych tuczarni trzody chlewnej — są jeszcze takie stołówki, które odpadki wyrzucają. A ile resztek jedzenia bezużytecznie niszczeje w domach mieszkańców Łodzi? — Jest to oczywiste marnotrawstwo.

Dlatego też jedna ze spółdzielni związku branżowego usług różnych zaczyna się obecnie zajmować systematycznym i stałym odbieraniem odpadków konsumpcyjnych ze wszystkich możliwych źródeł, by przekazywać je potem państwowym tuczarniom.

W dalszych planach przewiduje się zmobilizowanie komitetów blokowych i domowych do codziennego zbierania i oddawania pozostających przecież w każdym gospodarstwie odpadków, jak obierzyny z kartofli, stare pieczywo itp. (z)

Południowa Łódź zyska wkrótce spółdzielczą przychodnię lekarzy specjalistów

Przychodnia spółdzielni lekarzy przy ul. Piotrkowskiej 3 cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców północnej dzielnicy Łodzi.

Teraz więc dla dzielnicy południowej organizuje się podobną przychodnię lekarzy-specjalistów, która w najbliższym czasie otrzyma lokal. (z)

Niechlujów i brudasów spotkały zasłużone kary. Niech to będzie przestrogą dla innych

Kolegium orzekające przy Prezydium DRN Łódź-Śródmieście wymierzyło ostatnio surowe kary winnym niedostatecznego zabezpieczenia artykułów żywnościowych w sklepach, w których stan sanitarny urągał najprymitywniejszym wymaganiom.

Na wokandzie znalazła się sprawa kierownika sklepu nr 205 MHD (ul. Piotrkowska 96) obwinionego o to, że 450 kg mąki uległo zanieczyszczeniu przez myszy. Ponadto w sprzedanej tam 11 maja br. tartej bułce znaleziono zdechłą mysz. Kierownika sklepu **Józefa Kozłowskiego** ukarano **grzywną w wysokości 250 zł.**

Niedopuszczalnego niedbalstwa dopuścił się kierownik sklepu MHD nr 5, **Julian Florczak.** Sprzedawano tam zające, nie nadające się do spożycia. **Wymierzono mu grzywnę w wysokości 100 złotych.**

Stwierdzono również brudy i stan antysanitarny w sklepach prywatnych. Właścicieli sklepów, **Leokadię Wilczyńską (Wschodnia 36) i Henryka Nowaka (Sterlinga 17a), ukarano grzywnami po 150 zł.**

Na tejże sesji rozpatrzono sprawę dozorcy, **Józefa Serafiniaka,** który zupełnie nie dbał o stan sanitarny powierzonej jego pieczy posesji przy ul. Wróblewskiego 34. **Wymierzono mu karę grzywny 150 złotych. (p)**

„Zaczęło się nad morzem” (63)



Gdy nadeszła godzina odjazdu, Janka wyszła na peron i przepychając się przez tłum podróżnych zbliżała się do pociągu, który miał ją zawieźć z powrotem do Szpindlerowego Młyna. Nagle usłyszała za sobą jakiś znajomy głos. Ktoś wołał: — Janka!
Obejrzała się. Z daleka zobaczyła znajomą sylwetkę Zdenka i usłyszała ponownie: — Janka!

Zeszła ze stopni wagonu i podbiegła, o ile to oczywiście możliwe było w tym tłumie, do niego.
— Zdenek!
— Ty w Pradze? — zawołał ze zdziwieniem.
— Co tu robisz?
— To długa historia...
— Opowiedz! Mamy czas...

Usiedli na ławeczce. Mówiła mu o swych sukcesach w pracy, o nagrodzie, jaka ją za to spotkała — i, mimo woli, powiedziała, iż przyjechała do Pragi w nadziei, że znajdzie Janka.
— Ty wiesz na pewno, gdzie on mieszka...
— Wiem. Ale on z Pragi wyjechał.
— Dokąd?
— Tego nie wiem.

(D. c. n.)



Karpie mikada Hirohito

Do roku 1945 władca Japonii mikado Hirohito uważany był przez swoich poddanych za boga: i jako taki boską był otaczany czcią. Nie śmiano spojrzeć w jego twarz i pokornie całowano ziemię, którą raczył dotknąć swoją stopą...

Jednakże po wojnie zmieniło się wiele również i w Japonii... Ofiarą „demokratyzacji" kraju padł także biedny mikado.

„Bóstwo" zostało zdetronizowane, ściągnięte z ołtarza i zmienione w zwykłego śmiertelnika, chodzącego w amerykańskim ubraniu, w trzewikach o wysokich podeszwach, żującego amerykańską gumę i karmiącego się „arcydziełami" filmowymi z Hollywood, którymi zasypują kraj sprytni protektorzy zza Oceanu.

Nie sądźmy, że są to zmiany tylko zewnętrzne. Mikado dał dowód, że jest rzeczywiście szczerym demokratą, albowiem pozwolił swoim poddanym... łowić karpie w cesarskich stawach, co dawniej było surowo wzbronione.

Skutki tego liberalizmu okazały się opłakane. Parę tygodni potem kucharz dworski powiadomił członków rządu o strasznym nieszczęściu, które dotknęło cesarza: oto już od dwóch dni nie dostaje on na obiad ulubionego karpia, albowiem ryby w jego stawach zostały wyłowione co do jednej.

Ministrowie zatroskani straszną tragedią, która dotknęła mikada, zebrali się na długą naradę i orzekli:

— Niechaj każdy dorosły Japończyk zakupi po cztery karpie i w dowód miłości do mikada wrzuci je do cesarskich stawów.

— Ale kto dopilnuje tego zarządzenia?

— Zrobi to nasza policja ochotnicza! — oświadczył minister wojny i uśmiechnął się sam do siebie, albowiem pomyślał w duchu: „Miałem ostatnio dużo kłopotów, ażeby wytłumaczyć narodowi, w jakim celu organizujemy na nowo armię i po co nam tylu żołnierzy. Teraz wiem, jak to upozorować..."

I tak się stało, że dzięki temu genialnemu zarządzeniu wszyscy są zadowoleni: kucharz cesarski nie musi się martwić, co włożyć do garnka — Hirohito ma na obiad swoje ulubione karpie — rząd zaś japoński ma wytłumaczenie przed narodem, dlaczego powiększa ilość „policji ochotniczej" i powołuje pod broń japońską młodzież.

Opr. A.



„Twarda" podstawa rządu Tito

Mikołaj Gribaczow

Transporty śmierci

Jak doniosła ostatnio agencja „France Presse", do portu w Marsylii przybiły okręty ze zwłokami 166 oficerów, podoficerów i szeregowych francuskiego korpusu ekspedycyjnego, którzy zginęli w Vietnamie.

Następnego dnia z Marsylii odpłynął do Sajgonu okręt „Atos 2". wiozący wojskowych, którzy wejdą w skład francuskiego korpusu ekspedycyjnego, działającego w Vietnamie...

Przez falę przelewa się fala,
Grzmi burza piorunów salwami...
Do portu w Marsylii hen, z dala,
Zdążają okręty z trumnami.

W płynących mogiłach żołnierze,
Rachunek za służbę zamknięty,
Z kolei swe Wall-Street pobierze
Za trupa każdego procenty.

A martwym naprzeciw żyjący —
Rozstawszy się z bliską rodziną,
W kraj obcy, daleki, gorący,
Pokornie umierać — już płyną...

Zapłacą tu nieraz z tęsknoty,
Z pragnienia, ze strachu, mąk srogich,
I może jak tamci z powrotem
Też... w trumnach pojadą w swe progi.

Żer łykając zgrzytną wierzeje
Bankierskich kas wiecznie pękatych...

Lecz żyją żołnierskie nadzieje,
Że bliski już jest dzień zapłaty!

Tłum. Adam OCHOCKI



Tygodnik angielski „Statist" pisze, że rządy krajów, należących do tzw. europejskiego zjednoczenia węgla i stali, będą musiały przygotować się do zaciekłej konkurencji. Głównymi konkurentami są Francja i Niemcy zachodnie: walka między nimi już się rozpoczęła.



PROJEKT MARKI FABRYCZNEJ
Rys. B. Jefimow

Tajemnice materii

Jak zbudowany jest atom

Dotychczas omówiliśmy pojęcie atomu i pierwiastka chemicznego. Wyjaśniliśmy co to jest atom i co to jest pierwiastek chemiczny. Ustaliliśmy, że dwa różne atomy, reprezentujące dwa różne pierwiastki chemiczne, mają różną budowę. Obecnie poznamy ogólne zasady, na których opiera się budowa atomów.

Wiadomo, że atom składa się z tzw. jądra umieszczonego w centrum i elektronów poruszających się dookoła jądra po torach zwanych orbitami. Od razu jednak nasuwa się pytanie, jakie to siły utrzymują elektron wewnątrz atomu, zapewniają jego nieprzerwany ruch. Badania wykazały, że siły te są natury elektrycznej.

Niektóre składniki jądra, mianowicie protony posiadają dodatni ładunek elektryczny. Elektrony są elementarnymi nabojami elektryczności ujemnej. Ładunki elektryczne o różnych znakach — dodatnim ujemnym przyciągają się. Ta właśnie siła przyciągania „zmusza" elektrony do ruchu wokół jądra.

Należałoby jeszcze wyjaśnić, dlaczego właściwie nie dostrzegamy elektrycznych sił przyciągania (lub odpychania, gdy ładunki są tego samego znaku) pośród otaczających nas ciał. Przecież wszystkie one składają się z atomów, a te z kolei z cząstek mniejszych, obdarzonych ładunkiem elektrycznym. Otóż nie dzieje się tak dlatego, że zazwyczaj ogólny ładunek elektronów, krążących na orbitach równy jest ogólnemu ładunkowi jądra.

Dzięki temu ładunki jądra i ładunki elektronów neutralizują się wzajemnie i działanie ich nie objawia się na zewnątrz atomu. Atom jako całość jest cząstką elektrycznie obojętną. Podobnie obojętne elektrycznie jest ciało, które składa się z tego rodzaju atomów.

Nauka zdołała w sposób dokładny określić wielkość jądra i elektronów, jak również ustalić ich odległości. Wyniki tych obliczeń są bardzo charakterystyczne. Omówimy je w następnym odcinku naszych pogadanek o tajemnicach materii. (h-k)

Sport w cieniu dolara

Knock-out

Stosowana w USA dyskryminacja rasowa nie pozwala Murzynom siedzieć razem z białymi w jednym wagonie czy jednej restauracji. Niemniej działacze Ku-Klux-Klanu gotowi są nawet czasami pogłaskać po plecach takiego Murzyna, który za pieniądze sprzedaje swój naród i gotów jest wychwalać białych panów.

Reakcyjna prasa burżuazyjna czyniła wszystko, by rozreklamować jednego z mistrzów świata w boksie w wadze średniej Murzyna Robinsona, który niejednokrotnie w gazetach i przez radio występował z oświadczeniami, jakoby w USA nie było dyskryminacji rasowej i że on „nokautuje komunistyczną propagandę o istnieniu dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych".

Jednak rozreklamowane uderzenie w „komunistyczną propagandę", które Robinson chciał przeprowadzić nie kułakiem, lecz językiem, zakończyło się klęską i na deskach znalazł się... sam Robinson.

Stało się to podczas turnieju w Europie. Robinson będąc we Francji zajechał do jednego z klubów golfowych w okolicy Paryża, członkami którego było również kilkunastu Amerykanów. Obywatele USA czuli się tu jak u siebie w domu i szeroko propagowali amerykański „styl życia". Gdy zauważyli wśród siebie Murzyna, zażądali od dyrektora, by go natychmiast usunięto z klubu, a ten, skrzętnie wykonujący każde życzenie „gości zza Oceanu", wyrzucił Robinsona za drzwi.

Historia nie zapisała, czy Robinson lądując na bruku poczuł się tak, jak znokautowany lądujący na deskach. W każdym razie zrozumiał, że znokautowana została... jego teoryjka, o „równości rasowej" w USA.

B. A.

„Niewiniątko"



— *Tajne dokumenty ukradł Walczak, pieniądze ukradł Kaliński, a do odpowiedzialności mnie pociągają, dyrektora! I gdzież tu jest sprawiedliwość?!*

Po zebraniu

— No i jak? Przyznajecie się, kolego, do błędów?

— Tak. Trzeba było Kowalskiego za krytykę z miejsca zwolnić z pracy, a ja poprzestałem na upomnieniu...

W atelier

— Tutaj kręci się historyczny film?...

— Ależ skąd! Film jest współczesny, tylko tak długo go kręcą, że już stał się historycznym...

(*„Krokodyl"*)



Pies kuomintangowski, hycel amerykański.
rys. D. Cynowski

Z daleka i z bliska

Business wszystko wybacza

Jak donosi prasa francuska, w ciągu ostatnich kilku miesięcy zakupionych zostało w Kanadzie około 200 niemowląt (po 250 dolarów), które sprzedano następnie w USA (po 2 tys. dolarów). Małżeństwo Shinder zakupywało często niemowlęta od biednych matek za cenę zwrotu kosztów połogu (63 dolary).

USA są naprawdę krajem „nieograniczonych możliwości".

Generałowie górą

Dziennik amerykański „Courier Journal" wykazuje, że w lotnictwie USA jest 5 razy więcej podpułkowników niż podporuczników 3 razy więcej pułkowników niż poruczników i że 2 generałów przypada na 1 porucznika. W innych rodzajach broni sytuacja jest podobna.

Oto jedna z przyczyn, dla których sprawa mięsa armatniego zajmuje tak poczesne miejsce w planach imperialistów amerykańskich.

Im wszystko wolno

Bijatyki, kradzieże i napady rabunkowe, urządzane w krajach zachodnio-europejskich przez żołnierzy amerykańskich, urosły do rozmiarów problemu. Grupa senatorów USA znalazła wyjście z sytuacji: opracowano projekt, aby żołnierze amerykańscy, stacjonujący w krajach zach. Europy wyjęci byli spod jurysdykcji tych krajów.

Oczywiście. Przecież żołnierzy Hitlera w latach okupacji również nie sądziły sądy francuskie, belgijskie czy holenderskie.

Jeszcze jeden rekord

Agencja Associated Press nadała wiadomość, którą „Telegraph" przedrukował z uczuciem uzasadnionej dumy Oto 18-letni żołnierz amerykańskiej piechoty morskiej, Fred Macmanus, dokonał pięciu morderstw w czasie 10-dniowego urlopu.

Wychowawcy Macmanusa mogą być rzeczywiście dumni z tak pojętnego ucznia.

Nie poprzestając na okupacji wyspy Taiwan, koła rządzące USA szczują obecnie bandy czangkaiszekowskie na Chińską Republikę Ludową.

(Z prasy)

Fraszki

O pewnym bumelancie

Tam, gdzie czuwać należy, w sen zapada błogi.
Gdzie rąk braknie do pracy — bierze za pas nogi.

HORACY SAFRIN

O pewnym szefie produkcji

Docenia konieczność walki z marnotrawstwem,
Lecz ją prowadzi w sposób połowiczny,
Bo gdy dużo oszczędza swojej energii,
Mało — elektrycznej.

SKORPION

Logogryf

Z niżej zamieszczonych sylab ułożyć 12 wyrazów o podanym znaczeniu. Pierwsze litery czytane z góry na dół i ostatnie czytane z dołu do góry dadzą rozwiązanie — ten sam wyraz.

Sylaby: bo — da — dar — e — ed — gin — kap — kie — le — le — le — mik — ne — nie — nie — no — o — o — pro — ran — rat — ry — so — sop — tes — tłu — tor — wa — wa — ward.

Znaczenie wyrazów: 1. narzędzie w zacofanej gospodarce rolnej, 2. bohater słynnego utworu Puszkina, 3. inaczej: konkurenci, współzawodniczący ze sobą, 4. imię męskie, 5. rodzaj głosu, 6. gatunek zboża, 7. cześć okna, 8. służy do robienia notatek, 9. cieśnina dzieląca Morze Czarne od Śródziemnego, 10. magazyn zbożowy, 11. przestrzeń od horyzontu do horyzontu, 12. przyrząd w samochodzie, czy motocyklu zmniejszający odgłos wybuchu gazów spalinowych.

A oto rozwiązanie biletów wizytowych z 17—18 maja: Jerzy Andrzejewski, Andrzej Braun, Włodzimierz Słobodnik.

Za trafne rozwiązanie nagrody otrzymują: Józef Szmeterling, Olsztyn, ul. Gietkowska 1, Antoni Mariański, Szczecin, ul. Kusocińskiego 2, Aldona Trzeciakowska, Pabianice, ul. Warszawska 121, Stanisław Brudnicki, Dobrzelin, pow. Kutno, Stanisław Bu kowski, Łódź, Piotrkowska 152.